

**Krakowscy przemysłowcy za granicą:**  
Franciszek Macharski, właściciel handlu p. f. A. Hawełka  
w Krakowie.

## NA WIŚNICZ!..

(Do ilustracji tytułowej).

Szary chmurny poranek... Śnieg skrzypi pod nogami, mróz wciska się pod dobrze watowane paltoty, pod futra, a jednak na twarzach wszystkich przechodniów maluje się radość i zadowolenie. Z uśmiechem na ustach przewijają się ulicami przechodnie. Znajomi ściskają się serdecznie za ręce, życząc nawzajem sobie „dosiego roku“, bo to święto Sylwestra — ostatni dzień tysiąc dziewięćset czwartego. Jutro będzie już królował Rok Nowy: tysiąc dziewięćset piąty!..

Bogaci i ubodzy z równym upragnieniem czekają tej zmiany tronu w historii ludzkości. Bogaci i ubodzy snują sobie dobre wróżby na przyszłość — ale, czy wszystkim los pozwolił używać w pełni całej tej radości?..

Nie! Są przecie tacy, którzy w tym roku rozpoczynają karę za dawne grzechy — za zbrodnie!..

Otwiera się brama więzień tutejszego sądu karnego i na ulicę wychodzi ponura gromadka.

Wśród czterech bagnietów żandarmskich, wśród czterech błyszczących kasków, wolnym ocieślał krokiem posuwa się sześć postaci w szarych więziennych ubraniach. Dłonie ich skute w łańcuchy, oczy ze wstydem spuszczone ku ziemi — i jeden tylko z dumą zbrodniarza, chętnie się swymi oczyma spogląda na przechodniów...

— Dokąd ich wiodą?..

— Na dworzec kolejowy skąd pod eskortą dostaną się do Bochni, po to tylko, aby później piechotą zejść na miejsce kary do więzień wiśnickich!..

Pierwsi czterej okryli się smutną sławą. Ten, co tak dumnie spogląda naokół, to Jan Sobol, morderca rodziny Kleszczów — skazany na śmierć przez powieszenie, a którą mu następnie łaska cesarska zamieniła na dożywotnie więzienie. Tuż obok przykuty do łańcuchem, stąpa towarzysz jego zbrodni Jan Gregorski. Dwadzieścia lat więzienia czeka go, a jednak wyrok ten pewnie nie zostanie spełniony. Suchy, straszny kaszel wstrząsa jego wąską piersią; gruźlica płuc w najwyższym stopniu rozwoju pewnie w więziennych murach zniszczy do reszty wątły ten organizm.

W grubych więziennych szatach postępuje druga para: dwaj ludzie ongiś cieszący się w naszym mieście powszechnym szacunkiem a dziś obarczeni piętnem defraudantów na czole. To Maksymilian Müller i Stanisław Barko, którzy jak Sobol i Gregorski wiedzeni żądzą użycia i złota, choć wprowadzić niebroczyli rąk swych w krwi niewinnych ofiar, to jednak złupili krwawo zapracowany grosz biedaków w Towarzystwie rękodzielników i przemysłowców. Pierwszy z nich ma przebyć na Wiśniczu pięć lat, a drugi trzy...

W trzeciej parze postępuje wieśniak Rzepa, zasądzony za podpalenie z zemsty rodzinnej wioski, wraz z młodym siedemnastoletnim, chłopcem niejakim Filipowskim, który został skazany za zbrodnię rabunku na trzy lata ciężkiego więzienia...

Wolno kroczy cała gromadka. A jakie myśli snują się w głowach skazańców, których chęć i zemsta popchnęły do zbrodni?

Ach pewnie w duszach ich nurtuje żal głęboki, pewnie pół życia by dali, żeby raz jeszcze mogli się urodzić i życie swoje na inne pchnąć tory!

Niestety żal to spóźniony i dola ich zmienić się już nie da.

Rycina nasza przedstawia smutny pochód skazańców u bram więzienia tutejszego sądu karnego, według szkicu naocznego świadka.

## Krakowscy przemysłowcy za granicą.

Przemysł i handel są dźwignią i podstawą dobrobytu krajowego. Najlepszą miarodajną wskazówką rozwoju przemysłowo-handlowego są wystawy, urządzone peryodycznie w kraju i po za jego granicami. Wystawy takie są niejako terytorem ogólnego współzawodniczenia wybitnych sił kupieckich i handlowych. Ci, którzy wyróżniają się korzystnie — odszczególniani bywają medalami, dyplomami honorowymi i zaszczytnymi wzmiankami. Jest to niejako dyplom szlachectwa przemysłu.

Jest jednak wielu takich z pośród naszych przemysłowców, którzy nie tylko na krajowych wystawach otrzymywali chlubne odznaczenia, ale nawet zagranicą i za morzami.

Wszechświatowe wystawy, odbyte w zeszłym roku w Saint-Louis i w Atenach, przyniosły w płonie pomiędzy wielu odznaczeniami firm zagranicznych, również zaszczytne odszczególnienia polskich przemysłowców.

Do takich należy w pierwszym rzędzie spółka Tuch i Ekielski, która wykonała prześliczne witraże i otrzymała za to medal złoty. Pierwszy z nich Tuch, znany artysta malarz-dekorator — drugi profesor szkoły przemysłowej w Krakowie. Odznaczenie w postaci złotego medalu, spotkało spółkę Tuch-Ekielski na wszechświatowej wystawie w Saint-Louis.

Jest to jedyna firma w całej Austrii, która w poczuciu swej siły — odważyła się stanąć do wszechświatowego konkursu. Ant. Tuch odznaczył się już niejednokrotnie artystycznymi pracami. I tak: malował freski na wewnętrznych ścianach gmachu „Sokoła“ krakowskiego; podobnie i kościół N. P. Maryi według planów Matejki. Pozatem zawdzięczamy mu prześliczne malowidła, zdobiące kilka kaplic na Wawelu. Kaplicę św. Zofii ozdobił pędzlem wspólnie z Włodzimierzem Tetmajerem, malowidła w skarbcu królewskim wykonał z udziałem Mehoffera. Na własną rękę malował zaś kaplicę Grota i kilka innych. Obecnie wykonywa spółka Tuch-Ekielski mozaiki szklane, które zostały już oddane na wystawę Sztuk pięknych w Krakowie.

Druga firma, która z tą samą odznaką wyszła z wszechświatowego konkursu w Ameryce — to stary i znany dom handlowy A. Hawełki w Krakowie. Właściciel firmy, p. Franciszek Macharski, otrzymał w Saint-Louis złoty medal za znakomite przetwory owocowych wódek i niezrównane w swej dobroci miody polskie — własnego sycenia.



**Krakowscy przemysłowcy za granicą:**  
Władysław Pagacz, właściciel fabryki tutek p. f. Rudolf  
Herliczka w Krakowie.

Pan Macharski ofiarował cały swój materiał wystawowy — prezydentowi Rooseveltowi, za co tenże odrębnym pismem wyraził mu swoje podziękowanie. Autograf Roosevelta na wieczną rzecz pamiątkę pozostał w przechowaniu rodziny pp. Macharskich.

Trzecią firmą, która znowu na wystawie w Atenach otrzymała podwójne, najwyższe odznaczenie w postaci dyplomu honorowego i złotego medalu — to p. Wł. Pagacz, właściciel obecny fabryki gilz papierowych pod firmą „Rudolf Herliczka“.

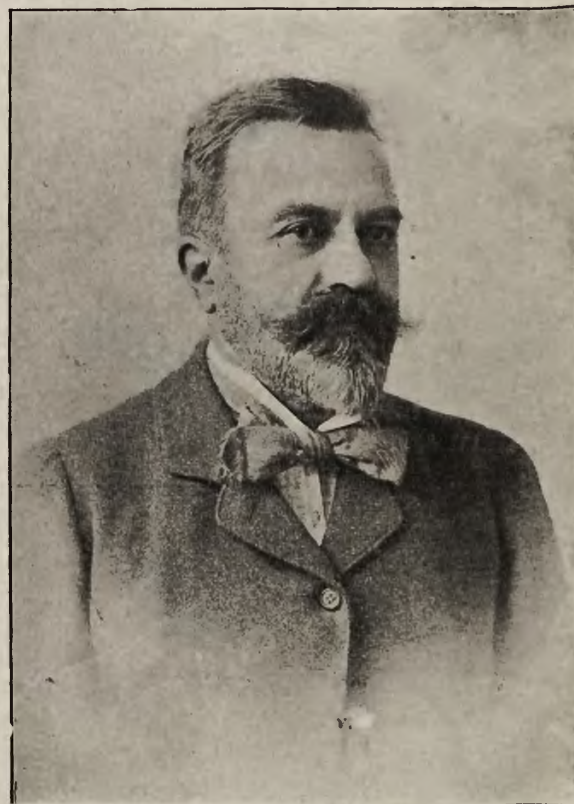
Zaszczytnie odznaczonych rodaków naszych portrety — podajemy w obecnym numerze.

## Nagły zgon posła.

Jeden z wybitnych naszych parlamentarzystów, radca wyższego sądu krajowego, poseł do Rady państwa i kuzyn pierwszego wiceprezesa Koła polskiego Dawida Abrahamowicza, Eugeniusz Abrahamowicz, zmarł nagle w Stryju na udar sercowy dnia 5 stycznia.

W zmarłym tak cicho a tragicznie pośle, Koło polskie traci jednego z najzdolniejszych swych członków i jednego z najznakomitszych mowców, oraz człowieka, który dzięki swym osobistym zaletom towarzyskim cieszył się tak ogromną sympatią w całej Izbie, że pozyskał sobie przyjaciół wśród wszystkich stronnictw, a nawet wśród tych posłów, co znani byli jako nieprzejednani przeciwnicy Koła.

To też s. p. Abrahamowicz lubiany i ceniony przez Izbę, gotów zawsze do dyskusji z kolegami, którzy różnili się z nim w pojęciach i zapatrywaniach, cieszył się wielkiem wzięciem i poszanowaniem.



**Nagły zgon posła:** Zmarły na udar serca radca sądu kraj. w Stryju i poseł do Rady państwa Eugeniusz Abrahamowicz.



**Krakowscy przemysłowcy za granicą:**  
Antoni Tuch, współwłaściciel fabryki witraży p. f. „Tuch  
i Ekielski“ w Krakowie.